KWARTALNIK

ORGAN

STOWARZYSZENIA KANDYDATÓW NOTARYALNYCH

W KRAKOWIE.

ROK DRUGI.

ZESZYT PIERWSZY. — STYCZEŃ 1890 r.

KRAKÓW.

NAKŁADEM STOWARZYSZENIA KANDYDATÓW NOTARYALNYCH.

Drukiem A. Koziańskiego.

SPIS RZECZY.

1. **Z ubiegłego kwartału** — przez Dra Jana Mycińskiego.
2. **O obdłużeniu naszej mniejszej własności** — przez Dra Tadeusza Starzewskiego.
3. **Ze statystyki notaryatu** — przez Dra Kazimierza Bystrzonowskiego.
4. **Rozporządzenia ministeryalne i orzeczenia sądowe.**
5. **Pytania z codziennej praktyki.**
6. **Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia.**
7. **Od Wydziału.**

Kwartalnik wychodzi pierwszego stycznia, kwietnia, lipca, października.

WARUNKI PRENUMERATY:

W Krakowie rocznie **1 złr.** a. w. — Numer pojedynczy **30 ct.**

Członkowie Stowarzyszenia otrzymują dziennik bezpłatnie.

Wszystkie korespondencye uprasza się adresować:

Dr. Tadeusz Starzewski, ul. Sławkowska l. 4.

Z ubiegłego kwartału.

Stan nasz poniósł w tym kwartale bardzo dotkliwą i bolesną stratę przez śmierć długoletniego Prezesa i założyciela austryackiego Stowarzyszenia Notaryuszy ś. p. Dra Leona Roncali, niestrudzonego szermierza naszych praw, zasłużonego twórcy Instytutu pensyjnego, męża rzadkich zdolności i nieocenionych zalet charakteru.

Redakcyę Czasopisma notaryalnego, którą śp. Dr. Roncali tak znakomicie prowadził, objął substytut not. Dr. Franciszek Mayrhofer, któremu nie brak po temu potrzebnych wiadomości, taktu i odwagi cywilnej.

Przodownictwo Stanu spoczęło zaś odtąd na naszym czcigodnym Profesorze, Drze Stanisławie Madeyskim, a podwójna stąd dla nas chluba. Raz dla tego, że prezesem Stowarzyszenia Notaryuszy jest Polak, którego na to stanowisko zaszczytne powołali reprezentanci Stanu naszego ze wszystkich narodowości w państwie, a powtóre dla tego, że przyjmując tę godność profesor Dr. Madeyski złożył dowód, jak nasz stan wysoko ceni. Od nas należy się Mu za to przedewszystkiem wdzięczność i podziękowanie, że się nie cofnął od udziału w pracy około podniesienia naszego stanu i wywalczenia mu należytego stanowiska w ustroju społecznym!

Przechodząc do prac sejmowych zwrócić należy uwagę na uchwaloną w skutek wniosku posła Mikołaja Torosiewicza następującą rezolucyę:

«Wzywa się c. k. Rząd, aby celem uproszczenia wpisu w księgi gruntowe zmian w posiadaniu i własności nieruchomości wartości niżej 300 zła., tudzież obniżenia kosztów tegoż wpisu, postępowanie przepisane §. 2. ustawy z dnia 23 maja 1883 dla spraw spadkowych rozszerzył do wszystkich zmian własności niżej 300 zła. tak, aby stronie wolno było w krótkiej drodze kontrakt sądowi przedłożyć i aby sąd wtedy, nie czekając żądania strony, wpis z urzędu uskutecznił; — dalej aby do tego rodzaju spraw zastósował końcowy ustęp §. 3 ustawy powyższej, przyznający pewnym pismom w sprawach spadkowych uwolnienie od stempla; — wreszcie aby poczynił stósowne zarządzenia celem uchylenia, lub przynajmniej znacznego zniżenia opłaty za pomiary i wygotowanie planów geometrycznych, tudzież kopij potrzebnych do uskutecznienia wpisu w księgach gruntowych zmian w posiadaniu powyższych nieruchomości i aby pomnożył liczbę urzędników pomiarowych.»

Gdyby wyrażone tu żądania odniosły swe skutki, to pomijając pożądane uwolnienia od opłat stemplowych i pożądane obniżenia opłat geometrów — dałyby się one bardzo dotkliwie uczuć notaryuszom

przy sądach powiatowych, gdzie transakcye prawne powyżej 300 zła. są prawie rzadkością. Przyznajemy, że w tym kierunku potrzebne są pewne ułatwienia dla biednej naszej ludności wiejskiej, lecz wszyscy się na to zgodzimy, że z ułatwień tych będą się starali korzystać przedewszystkiem pisarze pokątni. — Otóż niech nam wolno będzie przy tej sposobności zaznaczyć, że raczej za darmo legalizować, raczej z własnym uszczerbkiem choćby za najniższą taksę gotowi jesteśmy sporządzać potrzebne podania hipoteczne, byle zaufanie jakie dotąd lud ma do notaryuszy nie zostało podkopane, a w następstwie nie dano sposobności pisarstwu pokątnemu do rozwielmożnienia się. Dopóki tej hydry nie zdławimy, żadna reforma sądownictwa, żadne ułatwienia czy uproszczenia opieki prawnej nie mogą odnieść pożądanych skutków. Nie trzeba zapominać, że obok wydatków z opieką prawną połączonych są jeszcze inne uciążliwości, o których już w poprzednich numerach naszego czasopisma wspominaliśmy. Pozwalamy sobie jeszcze dodać do nich owe skwapliwe a nieuzasadnione nocye stemplowe, których skutki dają się ludności wiejskiej nader dotkliwie uczuć. Jeżeli więc ma być jakaś reforma, niech ona będzie wszechstronną, niech obejmie wszystko to, co w dziedzinie prawnej ludowi dolega. Taką reformę powita nasz stan z radością.

Jedno jest w tej rezolucyi sejmowej nader symptomatycznem. Oto zapowiedź, że o ograniczeniu podzielności gruntów ani myśleć nie można, a widzimy ją w żądaniu pomnożenia liczby urzędników pomiarowych. Gdyby bowiem ograniczenie podzielności miało w najbliższej przyszłości przyjść do skutku, odpadłaby potrzeba większej liczby urzędników pomiarowych. Czy dedukcya jest właściwą—przyszłość okaże!

W załatwieniu wniosków posłów Teliszewskiego i Żardeckiego uchwalił też Sejm rezolucyę następującą:

«Wzywa się c. k. Rząd, aby należytość za doręczenie pisma sądowego w sprawach cywilnych ustanowioną w kwocie 17½ ct. zniżył na kwotę 10 ct.; dalej aby poczynił odpowiednie zarządzenia w celu zapewnienia ścisłego wykonywania przepisów rozporządzenia min. z dnia 3. lipca 1854 L. 169 Dz. u. p. w kwestyi, którą stronę w każdym pojedynczym wypadku trafia obowiązek opłacania należytości za doręczenie odnośnych pism sądowych; w końcu, aby przepisy powyższe uzupełnił postanowieniami, któreby wypowiedziały, czy należy się opłata i kto ma uiszczać takową w wypadkach, w których pismo sądowe wydane zostało z urzędu.«

Uciążliwość opłat za doręczanie pism sądowych w sprawach cywilnych podnieśliśmy już w ostatnim numerze Kwartalnika.

Uchwałą sejmową przyznane też zostało kandydatom notaryalnym prawo wyborcze do Sejmu i reprezentacyj gminnych Brakuje nam go więc jeszcze przy wyborach do Rady Państwa, o co poczynimy stosowne starania.

Ze zmianą formatu naszego Kwartalnika otworzyliśmy w nim nowe rubryki, jako to rubrykę dla pytań i odpowiedzi, w której zamieszczać będziemy ciekawsze i zawilsze pytania prawne i wypadki praktyczne, tudzież nadesłane nam przez Kolegów odpowiedzi, jak takowe rozwiązać należy; dalej rubrykę dla ciekawszych i nas bliżej

obchodzących orzeczeń sądowych, względnie rozporządzeń ministeryalnych, a wreszcie dla sprawozdań z ważniejszych nowych wydawnictw prawniczych. Kierując się tą praktyczną myślą, że Koledzy, którzy mają zamiar zasiadać do egzaminu notaryalnego obecnie znacznie obostrzonego, znajdą tutaj nie jedno, co im się przy egzaminie przydać może, uprzedzamy z góry, że w rubrykach tych wymagamy koniecznie współpracownictwa wszystkich Kolegów.

Dr. J. M.

O OBDŁUŻENIU NASZEJ MNIEJSZEJ WŁASNOŚCI.

Napisał Dr. Tadeusz Starzewski.

W dziwnym i chaotycznym żyjemy wieku. Idee polityczne, społeczne i ekonomiczne, szkoły i systematy, nowe dogmaty, teorye i usiłowania praktyczne ścierają się i walczą ze sobą. Jakiś demon złego czy dobrego, niewiadomo, pcha całą ludzkość szalonym wirem w nieznaną przyszłość. I chwyta lęk ludzkość, bo dawna budowla już w rysach, a warunki wzniesienia nowej nieznane.

Szczególniej na polu gospodarstwa narodowego zamęt ten i rozstrój w jaskrawym występuje świetle. Dwie zasady głęboko w naturze ludzkiej tkwiące walczą ze sobą: zasada jak największej wolności jednostki i przeciwna jej zasada ograniczenia tej wolności według interesów i celów społeczeństwa. Walka ta tem zaciętsza, że pierwsza z tych zasad to jeszcze nie przebrzmiałe hasło budzącej się do nowego życia ludzkości, które jej miało przynieść spokój i szczęście, a które niestety w niejednym kierunku okazało się fałszywem. Według nauki Adama Smitha i całej plejady jego następców, czyli tak zwanej szkoły liberalnej, jedyną naturalną podstawą gospodarstwa narodowego jest niczem nie krępowana swoboda jednostki, tak pod względem swej osoby, zarobkowania, jak i prawa własności. Państwo powinno się trzymać zasady «Laisser faire et passer,» a jedyną jego zdrową polityką nie mięszać się do niczego, pozostawić wszystko współubieganiu się jednostek. Interes osobisty i wolna konkurencya sprawia, że jednostki najzdolniejsze, najwięcej uposażone do walki życiowej wyjdą z niej zwycięsko i że w ten sposób najsprawiedliwiej ukształtuje się całe gospodarstwo narodowe i rozdział dóbr. Gospodarstwo narodowe jest tylko sumą gospodarstw pojedynczych, samodzielnych i odpowiedzialnych za siebie, których jedynem zetknięciem się jest «rynek». Zostawiwszy zupełną swobodę jednostce, która powodowana własnym interesem najlepiej i najkorzystniej potrafi dla siebie działać, zapewni się pomyślność i dla ogółu społeczeństwa, «bo w życiu ekonomicznem dla sprawiedliwości zupełnej nie ma innej rękojmi prócz nieograniczonej swobody.»

Co do własności to system liberalny podniósł ją do pojęcia absolutnego, znosząc przedewszystkiem wszelką różnicę między ruchomością i nieruchomością i zastosowując do obydwóch równe prawidła prawne. Każdy pod względem swego prawa własności jest zupełnie nieograniczony, właściciel może rozporządzać swoją własnością jak

mu się podoba, może rzecz własną nawet zniszczyć, choćby to dla innych niekorzyść przynieść mogło. Ziemia niczem innem nie jest, jak tylko jedną z form kapitału; pierwszym warunkiem rozwoju tego kapitału jest swoboda jego obrotu, a zgubą dla całego gospodarstwa narodowego jego ograniczenie. I runęły wszelkie więzy krępujące własność ziemi, jako to zakazy jej obdłużania, dzielenia i ograniczenia pod względem jej dziedziczenia.

To są w krótkości główne rysy zasady zupełnej wolności, tego indywidualizmu, w którym »cała ludzkość miała obchodzić swój tryumf.« Aż nadto prędko przekonano się, że nie jest ona talizmanem szczęścia ludzkości i że jak każda krańcowość całej prawdy w sobie nie mieści. Liberalizmowi wiele zawdzięczamy, w szczególności zniesienie niewoli i poddaństwa osobistego, lecz z drugiej strony ciężkie zarzuty piętrzą się przeciwko niemu. Przedewszystkiem liberalizm zapoznaje zupełnie znaczenie i istotę społeczeństwa, a stawia na piedestale jednostkę, stanowiącą punkt ciężkości całego systematu.

Indywiduum jest celem wszystkich stosunków gospodarczych, społeczeństwo zaś tylko pojęciem metafizycznem. A przecież społeczeństwo jest istotą realną, która wprawdzie nie istnieje po za składającymi ją osobnikami, ma jednak właściwy sobie charakter i osobistość. Zostawienie zupełnej swobody jednostce, a nie oglądanie się na całość, zdanie, że gdy każdy osobnik powodowany własnym interesem będzie się starać o swoje dobro i całość będzie kwitnąć, wyradza tylko egoizm i rozluźnia zupełnie wszystkie węzły społeczne.

Co może dogadzać jednostce, bardzo często jest wprost przeciwnem i szkodliwem całemu społeczeństwu. Cóż z tego, że w narodzie będzie kilku lub kilkunastu milionerów, którzy ujmą całą produkcyę w swoje ręce, jeżeli obok nich istnieć będą miliony ludzi od nich zależnych, popadłych w największą nędzę materyalną i moralną. Fabrykantowi dogadza, jeżeli robotnik pracuje 14 godzin dziennie, jeżeli jego płacę może zmniejszyć przez użycie pracy kobiet i dzieci, dla społeczeństwa nie powetowane ztąd straty. Przy zasadzie wolnej konkurencyi nie zwycięża osobnik moralnie wyższy, lecz ten kto materyalnie silniejszy, a czasem kto ma elastyczniejsze sumienie. Tak straszna w naszych czasach nierówność materyalna między ludźmi jest po większej części wynikiem liberalizmu.

Ztąd też w naszych czasach coraz bardziej z początku nieśmiałe, potem coraz donośniejsze przeciwko panującemu systemowi podnoszą się głosy. Domagają się ze wszystkich stron ograniczenia wolności jednostki, zmiany przepisów prawnych tam, gdzie tego dobro ogółu wymaga. Szczególniej w kwestyi agrarnej zwrot ten w kierunku wprost przeciwnym indywidualizmowi coraz bardziej się objawia.

Od lat kilkudziesięciu gwałtowny daje się czuć w Europie upadek stanu rolniczego. Na to najrozmaitsze złożyły się przyczyny. Przedewszystkiem niezdolność konkurencyi Europy z rolnictwem amerykańskiem. 70 milionowa ludność północnej Ameryki, osiedlona na dziewiczej ziemi, zaopatrzona w lepsze i tańsze środki produkcyjne i komunikacyjne, niż je Europa posiada, obracająca cały swój dochód ku nowej produkcyi, podczas gdy my znaczną część takowego obracamy na środki nieprodukcyjne, jako to coraz nowe uzbrojenia i pro-

centa od zaciągniętych długów, stała się groźnym i prawie niezwyciężonym naszym współzawodnikiem. Niemniej ważnemi przyczynami pogorszenia się stosunków, jest kolosalne obciążenie ziemi podatkami, podczas gdy posiadacze kapitałów zawsze od tego ciężaru uwolnić się potrafią, gwałtowny wzrost wartości gruntów z równoczesnym spadkiem cen produktów rolnych, wreszcie niewłaściwa polityka i ustawodawstwo agrarne, znoszące wszelkie ograniczenia pod względem nabywania, obdłużania i dziedziczenia gruntów, tudzież stawiające je zupełnie na równi z każdym innym kapitałem.

Upadek stanu rolniczego, a przedewszystkiem mniejszych właścicieli, o których nam w niniejszej pracy chodzi, okazuje się w niesłychanem obdłużeniu ziemi i w nadzwyczajnem jej rozdrobnieniu pomiędzy posiadaczy. Dosyć powiedzieć, jeżeli z końcem roku 1884 obdłużenie mniejszej posiadłości krajów w Radzie Państwa reprezentowanych i to według dosyć niedokładnych obliczeń wynosiło 3.200.702.062 zł. w. a W ostatnich latach cyfra ta z pewnością jeszcze znacznie się powiększyła.

W obec tych stosunków nie dziwić się, że rządy i ludzi myślących ogarnął lęk, co dalej będzie; że trzeba szukać środków ratunku póki czas jeszcze. Wszak ziemianie to żywioł konserwatywny i umiarkowany, na którym najpewniej oprzeć się można, żywioł tem niezbędniejszy, im więcej rozwijają się kapitały pieniężne i wzmagają się różnice klas i przeciwieństwo między niemi.

Z upadkiem stanu rolniczego rewolucya nie uniknioną. W wielkiej części przyczynił się do tej trwogi tożsamo budzący się coraz bardziej ruch narodowościowy i za tem idące przeświadczenie o konieczności utrzymania ziemi rodzinnej w rękach krajowców, bo z wyzuciem narodu z posiadania ziemi i sam naród nie ma racyi bytu. Ponieważ zaś kwestya utrzymania się przy ziemi tudzież dobrobyt rolników jest warunkiem powodzenia całego narodu, zaczęto przychodzić do przekonania, że tutaj nie można pozostawić jednostce pełnej, niczem niekrępowanej wolności, lecz że takową należy o tyle ograniczyć, o ile tego dobro i cele całego społeczeństwa wymagają. «Ci co dziś posiadają grunta, mówi Roscher, mogą je egoistycznie nadużyć przez przeciążenie długami, lub przez rabunkową uprawę z największą szkodą nie tylko swych następców, lecz i całego narodu. Niezbędność, a zarazem niemożność powiększenia obszaru ziemi nie pozwala zapatrywać się państwu na rolnictwo tak obojętnie, jak na przemysł lub handel. Wolność jednostek urządzenia własnego gospodarstwa według swego «widzi mi się« — posunięta być może z ogólną szkodą tak daleko, iż następnemu pokoleniu pozostaną tylko ruiny«.

Szczególniej pod względem pojęcia prawa własności stanowczo musi nastąpić zmiana. Należy przyjść do przekonania, że własność nie tylko nadaje prawa, lecz wkłada tożsamo obowiązki i to ciężkie. Wszelkie więc reformy zmierzające obecnie do poprawienia stosunków mniejszej własności ziemskiej mają za myśl przewodnią, używając słów L. v. Steina: «Dass das freie Vertragsrecht in Beziehung auf Schuld, Zins und Eigenthumsrecht nur so weit zur unbeschrenkten Giltigkeit gelangen kann, als es die erste Bedingung des Wesens und Lebens jedes Volkes, den leistungsfahigen Grundbesitz nicht aufhebt.»

Wychodząc ze założenia, że stan rolniczy upada wskutek nadmiernego obdłużenia i rozdrobnienia ad minimum gruntów, wskutek czego niemożebnem staje się intenzywne gospodarstwo, zamierzona reforma zmierza przedewszystkiem do przeszkodzenia temu zadłużeniu i rozdrobnieniu mniejszych posiadłości przez utrudnienie zaciągania pożyczek, zakaz dzielenia gruntów, tudzież przez zmianę dotychczas obowiązującego ustawodawstwa spadkowego.

O projektach niepodzielności gruntów tudzież zmianie ustawodawstwa spadkowego nie chcemy tutaj szerzej się rozwodzić — albowiem kwestye te są na porządku dziennym i łamy wszystkich pism niemi rozbrzmiewają. Zadaniem niniejszego drobnego szkicu jest tylko rozebranie w grubych zarysach kwestyi ograniczenia wolności właścicieli mniejszych posiadłości pod względem obciążania tych posiadłości długami, a więc, co za tem idzie, utrudnienia korzystania z kredytu. Szczególniej u nas w Galicyi sprawa ta na pierwszy plan winna być wysunięta.

Chorobą naszego wieku, mówi Supiński, jest wiara w cudowną potęgę kredytu, odzywająca się u nas silniej może niż gdzieindziej, bo u nas jest większy brak zasobów rzeczywistych. Wszyscy do niedawna, widząc upadek mniejszych właścicieli, domagali się ułatwienia kredytu dla włościan, spodziewając się po nim cudów.

Przed kilkunastu laty zaledwie prof. Gustaw Marchet w broszurce «Zur Organisation des Landwirtschaftlichen Credites in Österreich» pisze: Die Tendenz unseres Gedankenganges geht nun dahin zu beweisen, dass der kleine Landwirth sich in einer beengten Lage befindet, dass sein Bedürfniss nach Credit nicht gehörig befriedigt ist, und dass daher dieses es ist, welches bisher vernachlässigt nun der doppelten Pflege bedarf.

Jakże prędko opinia się zmieniła, oparta na smutnem doświadczeniu. Teraz coraz częściej odzywają się głosy o utrudnienie kredytu dla włościan, widząc w niem potężną dźwignię zwrotu na lepsze, uważając wszelkie ograniczenia prawne w tym kierunku za zbawienne. (Spraw. Tow. roln. krak. wystósowane do c. k. Namiestnictwa z $^{28}/_{3}$ 1882 r. 9358). Kredyt polega na zamiennym obrocie dóbr ekonomicznych między dwiema osobami, przy którym świadczenie jednej osoby odbywa się w zaufaniu w przyrzeczone świadczenie drugiej. Kredyt zatem nie tworzy dóbr, lecz je tylko przenosi z rąk do rąk. Będzie on korzystnym a nawet zbawiennym dla społeczeństwa, jeżeli zasoby z rąk, które go nie chcą, nie mogą, lub nie umieją użyć produktywnie, zostaną przeniesione i oddane tym, którzy z ich pomocą wytworzą nowe dobra i w ten sposób zasób społeczny pomnożą; będzie zgubnym, jeżeli dobra wypożyczone nie posłużą do nowej produkcyi, lecz ulegną prostemu spożyciu.

Przy udzielaniu kredytu wierzyciel zważa przedewszystkiem na rękojmię, jaką dłużnik mu daje pod względem zwrotu wypożyczonego kapitału. Rękojmia ta polegać może albo na zaufaniu osobistem, kredyt osobisty, lub też zabezpieczeniu rzeczowem, kredyt rzeczowy.

Nawzajem korzystający z kredytu winien baczyć na to, czy zaciągnięty dług będzie mógł pokryć wyprodukowanemi wartościami, czy temi wartościami będzie mógł rozporządzać w dniu płatności

długu, czy wreszcie przyjęte na siebie zobowiązanie będzie mógł wypełnić bez uszczerbku dla swego gospodarstwa. Tutaj dłużnik podług tego, czy zamyśla posługiwać się kredytem w rolnictwie, handlu, lub przemyśle, stósownie do różnic zachodzących między temi przedsiębiorstwami, różnemi winien kierować się zasadami. Przemysłowiec może zapożyczać na krótkie terminy, albowiem cały kapitał zwraca mu się naraz w wyprodukowanym wytworze; inaczej rolnik, który włożywszy kapitał w ziemię, może takowy częściowo dopiero w szeregu lat wydobyć.

Przemysłowiec może korzystać z kredytu do dowolnej wysokości. Wkładając nowe kapitały chociaż zapożyczone w swe przedsiębiorstwo, może takowe nieskończenie ulepszać i powiększać i wskutek tego produkować jak najtaniej, a więc z największą dla siebie korzyścią. Tutaj więc zapożyczone kapitały były dla niego produktywne. Przeciwnie rolnik. Ziemia nie posiada własności powiększania się, a rozległość jej, tak samo jak ilość produktów, które możemy z danej jej przestrzeni otrzymać, jest ograniczoną. Przez użycie nowych kapitałów tylko do pewnej granicy można powiększyć produkcyę, po za tę granicę wszelkie wkłady nie wracają się. Przemysłowiec wreszcie lub kupiec może niekiedy korzystać nawet z drogiego kredytu i takowy będzie dla niego korzystnym. Cena produktów przemysłowych z powodu ich rzadkości, lub nagle uczutej potrzeby może bardzo w górę podskoczyć; cena produktów rolniczych w pewnym okresie czasu nie wielkim podlega oscylacyom. Jak kapitał rolnika składa się z kapitału stałego, to jest z ziemi i budynków, użytkowego, to jest inwentarza żywego i martwego — i kapitału obrotowego, jako to gotówki i zboża na zasiewy: tak samo i kredyt może być potrzebnym na wspomożenie tych trzech kapitałów i stósownie do ich natury musi być odmiennym. Jeżeli rolnik potrzebuje kredytu na wystawienie budynków, lub na przeprowadzenie amelioracyi, jako to osuszeń, nawodnień, to w takim razie kredyt musi być długoterminowy, przynajmniej na lat kilkadziesiąt, albowiem w takin dopiero szeregu lat użyty kapitał może się dochodami zamortyzować. Również i kapitał obrócony na zakupno inwentarzy z tych samych powodów nie może być w krótkim terminie spłacalny. Kredyt udzielony na zasiewy może być któtkoterminowy, lecz tutaj na to znowu uważać należy, by spłata sumy dłużnej schodziła się z terminami produkcyi, to jest by rolnik, który pożyczył pieniędzy na zasiewy jesienne, nie był zmuszony takowe oddawać np. na wiosnę, kiedy jeszcze z uczynionych zasiewów nie skorzystał.

Z tych kilku uwag widzimy, że dla rolnika nie każdy kredyt jest korzystnym, lecz tylko taki, który do natury rolnictwa i ziemi się dostosowuje, a więc po większej części długoterminowy, zwolna się amortyzujący i przedewszystkiem nie mogący być na raz jeden wypowiedzianym. Jak każdy inny przemysłowiec, tak samo ziemianin potrzebuje zasobów pieniężnych, aby płody, które ma rzucić na targ lub sam zużyć, wcześniej wyprodukować. Jeżeli więc nie ma sam tych zasobów, musi posługiwać się kredytem. Gdy kredyt jest użyty w tym celu, to jest do produkcyi i gdy w uzyskanych za pomocą jego płodach suma zapożyczona się zwraca, w takim razie musi on przynieść

zbawienne skutki. Inaczej gdy ziemia nie jest w stanie zwrócić zaciągniętego długu, albowiem w takim razie wysuwa się z rąk ten «nieruchomy warsztat, na którym powstają płody ruchome», wierzyciel staje się prawdziwym właścicielem gruntu, a dłużnik sługą kapitalisty, na którego pracą swych rąk zarabiać musi.

Przypatrzmy się teraz naszym stosunkom kredytowym odnośnie do mniejszej własności, a mianowicie, o ile u nas włościanin korzystał z kredytu, kto mu takowego udzielał i udziela, jak takowego używa i jakie on skutki u nas wywołał.

Ze zniesieniem stosunku poddańczego włościanin został zupełnie uwolnionym od wszelkich ograniczeń pod względem zaciągania długów. Swoboda ta wywołała bardzo złe następstwa. U nas gorsze niż gdzieindziej, bo włościanin był po większej części nieoświecony, nieporadny, nieobznajomiony zupełnie ze skutkami prawnymi, jakie niebaczne zaciąganie zobowiązań za sobą może pociągnąć, słowem zupełnie nieprzygotowany do nowego swego położenia. Zmiana ta stosunków była jeszcze tem niebezpieczniejsza, że od zupełnego poddaństwa uczyniono nagły skok do zupełnej wolności bez żadnego powolnego przejścia.

O ile wyżej stoi ustawa rumuńska z dnia $^{8}/_{8}$ 1864 r. znosząca poddaństwo. Według tej ustawy w ciągu 30 lat od jej ogłoszenia ani uwłaszczony, ani jego dziedzice nie mogą obdłużać gruntów, ani takowych pozbywać, prócz na rzecz gminy lub jej członków. Po 30 latach dopiero wolno jest uwłaszczonym na posiadłość swą długi zaciągać, lub takową sprzedać, lecz zawsze gminie służy prawo pierwokupna. Wskutek takiego przepisu przeszkodzono lekkomyślnemu obdłużaniu mniejszych posiadłości — przez lat 30 włościanin ma czas oswoić się z nową swą pozycyą, do niej się zastosować — jest chronionym przez samą już ustawę przeciw wyzyskiwaniu jego nieświadomości przez ludzi złej wiary.

U nas zapomniano o tem, że gwałtowne reformy bez jakiegoś prowizoryum są zawsze najfatalniejsze. Chłop poczuwszy wolność pożyczania zadłużał się jak najlekkomyślniej, na cele zupełnie nieproduktywne, często na wódkę, lub w celu dogodzenia swemu lenistwu; ponieważ zaś nie było żadnych wówczas jeszcze instytucyj kredytowych, zaciągał pożyczkę u osób prywatnych, najczęściej naturalnie u żydów, których jedynem było staraniem do ostatniej kropli krwi wyssać dłużnika. Stopa procentowa aż do roku 1866 była wprawdzie ograniczona, lecz ograniczenie to było zupełnie iluzorycznem. Pożyczający umieli zawsze ustawę ominąć, a omijali ją ze skutkiem, jeżeli urzędownie jest dowiedzionem, że niekiedy pobierali 800% rocznie.

Po zniesieniu ograniczenia stopy procentowej nic już nie krępowało lichwiarstwa, to też panowanie jego gorsze pozostawiło ślady niż zagony tatarskie. Od roku 1867 zaczęto się krzątać koło organizacyi zakładów kredytowych dla mniejszych posiadłości. Pierwszą taką instytucyą jest Bank włościański we Lwowie, a lepiej by może było nie wspominać o tem pierwszem w czyn wprowadzonem usiłowaniu, zwłaszcza, że »de mortuis nil nisi bene«. Gdy jednak trudno przemilczeć o tem, co bardzo bolało, a może jeszcze i boli, przeto choć kilka cyfr niech nam będzie wolno przedstawić.

Podczas swego istnienia udzielił Bank włościański pożyczek przeszło na 70.000 gospodarstw, a pożyczki te, jak się niżej okaże, nie były wcale tanie. Pożyczający n. p. sumę 300 złr. w. a. w 10 latach spłacalną, od której płacił 12% rocznie, ponosił następujące wydatki:

a) koszta skryptu, stempli, intabulacyi	13 złr.
b) wpisowe i udział	16 »
c) strata na spieniężeniu listów dłużnych i koszta ich wystawienia	30 »
d) na asekuracyę budynków 2% sumy pożyczonej, który to procent pozostawał w ręku Banku	6 »
e) procent półroczny od sumy pożyczonej z góry uiścić się mający	18 »
Razem . .	82 złr.

Tak więc pożyczający 300 złr. dostawał po zrealizowaniu udzielonej mu pożyczki tylko kwotę 218 złr., od której należało płacić rocznie tytułem procentu 36 złr. Jeżeli do tej sumy dodamy ratę amortyzacyjną 30 złr. i jeżeli zważymy, że pożyczkę 300 złr. udzielano zwykle na gospodarstwo mniej więcej pięciomorgowe, łatwo przyjdziemy do przekonania, że włościanin mający rocznie płacić do Banku 66 złr. w. a., a oprócz tego ponoszący wysokie podatki, z dochodów pięciomorgowej posiadłości nie mógł tych wydatków pokryć i że w krótkim czasie był materyalnie zrujnowanym. Na dowód prawdziwości tych słów każdy pracujący w naszym zawodzie z własnej praktyki mógłby zacytować kilka żywych przykładów.

Drugą instytucyą, nie o wiele lepszą od Banku włościańskiego, był Zakład kredytowy ziemski w Krakowie. Procent od udzielanych przez ten zakład pożyczek, wynosił po obliczeniu straty na listach i innych należytości, najmniej 12%. Z powyższego łatwo przyjść do przekonania, że najzbawienniejszem nie tylko dla dłużników lecz i włościan, to likwidacya tych dwóch instytucyj.

W ostatnich czasach rozwinęły się u nas towarzystwa zaliczkowe i powiatowe kasy oszczędności. Szczególniej pierwsze starają się zająć miejsce banków ludowych, a o ich rozwoju i dobroczynnym wpływie na rolnictwo tyle w ostatnich czasach głosów się odzywało, że rzeczywiście nie wypadałoby nic innego, jak tylko przyłączyć się do tego ogólnego hymnu.

Nim jednak to uczynimy, zastanówmy się, co jest celem towarzystw zaliczkowych, tudzież przypatrzmy się choć pobieżnie niżej zestawionym cyfrom.

Zasadniczą myślą towarzystw zaliczkowych jest tworzenie ciał zbiorowych, które z udziałów członków gromadząc fundusze, mają za cel dostarczać swym członkom potrzebnego im kapitału obrotowego.

Z końcem roku 1887 istniało w Galicyi 185 takich towarzystw[1]) o liczbie 118.095 członków, rozporządzając następującym kapitałem:

A. Własny kapitał:

1. w udziałach	4,361.558 złr.	48 ct.
2. w funduszu rezerwowym	720.167 »	44 »
Razem .	5,081.726 złr.	28 ct.

[1]) Razem z zaliczkowemi gospodarczemi 251.

B. Obce fundusze:

1. wkładki oszczędności . .	9,775.980 złr.	49 ct.
2. pożyczki	2,474.005 »	84 »
Razem .	12,249.986 złr.	33 ct.

W roku 1887 udzieliły towarzystwa zaliczkowe pożyczek ogółem na sumę 32,835.978 złr. 56 ct. trzymając się następujących granic: 61 towarzystw nie przekraczało w udzielaniu kredytu kwoty 500 złr., 37 towarzystw nie przekraczało kwoty 1000 złr, 47 udzielało kredytu do kwoty 5000 złr., 85 udzielało kredytu do kwoty 10.000 złr., zaś 21 towarzystw nie miało stałej normy dla największej możliwej pożyczki dla jednego członka.

Wszystkie pożyczki są z natury któtkoterminowe, zazwyczaj od 3 miesięcy do 1 roku, rzadko do 2 lub 2½ lat.

Odsetki pobierane od udzielanych pożyczek wynoszą przeważnie 8, 9, 10 od sta, dochodząc do 13%. Bardzo mało pożyczek udzielano na 6 lub 7%.

Stopa procentowa od wkładek oszczędności wynosiła;

3—6%	płaciły	4	towarzystwa
4—5%	płaciło	7	»
4—6%	»	34	»
5%	»	43	»
6—7%	»	9	»
6%	»	62	»
8%	»	4	»
7%	»	7	»

Ogólny zysk wynosił 340.424 złr. 43 ct. Dywidendę za rok 1887 przyznano członkom do 7% w 109 towarzystwach

»	10%	«	43	»
»	12%	»	2	»
»	14%	»	1	towarzystwie
»	20%	»	1	»

Powyższe cyfry dowodzą, że towarzystwa zaliczkowe pobierają taki procent, iż kredyt przez nie włościaninowi udzielany jest dla niego jeżeli już nie zgubnym, to w każdym razie bardzo ciężkim.

Włościanin musi zbankrutować, jeżeli od pożyczonego mu kapitału płaci 8 do 13% — dochód zaś ze ziemi przy niskich cenach produktów wynosi zaledwie do 5% — tudzież jeżeli zaciągnięty dług w tak krótkim czasie spłacić jest obowiązanym. Posiadacz kilku morgów gruntu nie jest w stanie wyżywić z takowych siebie i swej rodziny, a cóż dopiero mówić o zadosyć uczynieniu swym zobowiązaniom.

O tem wszystkiem wiedzą bardzo dobrze towarzystwa zaliczkowe. Patron związku towarzystw zaliczkowych Dr. Tadeusz Skałkowski w broszurce »O kredycie rolniczym w Galicyi« pisze co następuje: »Przeważna ilość posiadłości włościańskich składa się z kilku lub kilkunastu morgów, których dochód nie wystarcza nawet na zupełne zaspokojenie osobistych potrzeb właściciela i jego rodziny. Chcąc przeto potrzeby swoje zaspokoić w zupełności, a prócz tego jeszcze spłacić długi, włościanin posiadający małe gospodarswo, nie

może poprzestać na dochodach z tego gospodarstwa, lecz musi szukać zarobku po za obrębem posiadłości swojej i dopiero w ten sposób jest w stanie nie tylko siebie utrzymać, ale także spłacić długi. Gwarancyą dla kredytu udzielanego przez towarzystwo zaliczkowe jest gospodarstwo włościanina: w ostatecznym razie wierzyciel ma zapewnione pokrycie ze sprzedaży tej posiadłości — nie może jednak nigdy liczyć na to, aby raty pożyczki były spłacane z dochodów gospodarstwa. Kredyt zatem przez towarzystwa kredytowe udzielany opiera się i na posiadłości gruntowej i na osobistych przymiotach właściciela, a spłata jego ze względu na małą kwotę pożyczki w przeciągu roku, dwóch, lub trzech lat nastąpić może«.

Otóż według Dra Skałkowskiego rolnik nie jest w stanie zwrócić pożyczki z dochodów ziemi, to jest z tego przedsiębiorstwa, w którem pracuje, tylko z innego źródła, to jest ze zarobku. A jeżeli tego zarobku nie ma, lub nastąpi wypadek choroby lub śmierci? Ha, w takim razie towarzystwo nic to nie obchodzi, wszak ma pokrycie na posiadłości; że zaś jednostka gospodarcza zginie, to sama sobie winna, że pożyczała. Jakaż więc korzyść z takiego kredytu dla rolnika! Wszak przedewszystkiem chodzi o to, by rolnik za pomocą pożyczonych mu pieniędzy powiększył dochody ze swego gospodarstwa i by pożyczkę tę spłacił właśnie z tych powiększonych dochodów. Jeżeli tego nie można uzyskać i włościanin jedynie ze zarobku musi spłacać dług zaciągnięty; jeżeli przy udzielaniu pożyczki nie ma się tej przewodniej myśli, że za pomocą niej podniesie się gospodarstwo dłużnika i że właśnie z tego gospodarstwa dłużnik pożyczkę tę spłaci: to w takim razie lepiej nie pożyczać, bo najmniejszy wypadek może sprowadzić niemożność wypełnienia zobowiązań i co za tem idzie — katastrofę dla całej rodziny.

Ciekawa rzecz, coby powiedziano, gdyby fabrykantowi lub kupcowi udzielano kredytu, już naprzód w tem przekonaniu, że on z wyniku swej produkcyi nie są w stanie spłacić zapożyczonych sum i że takowe tylko z innego źródła są w stanie pokryć. Z pewnością, że przemysłowiec powinien zamknąć swe przedsiębiorstwo, jeżeli chce, by on i wierzyciele w końcu cało z tego wyszli, tudzież, że instytucya świadoma powyższego stanu rzeczy nie tylko nie przyczynia się do wzrostu handlu i przemysłu, lecz owszem dla całego społeczeństwa szkodę przynosi, albowiem kapitały przez nią udzielone tylko konsumcyi ulegają.

Lecz nie koniec jeszcze zarzutom, odnośnie do towarzystw zaliczkowych. Towarzystwa zaliczkowe posługują się stosunkowo do własnego majątku zbyt wielkim kapitałem obcym, ztąd wyradza się tendencya przyjmowania kapitałów wysoko oprocentowanych i co za tem idzie udzielania pożyczek na wysoki procent. W końcu jedno jeszcze należy podnieść, a mianowicie, że organizacya i wewnętrzny tok czynności wielu towarzystw pozostawia dużo do życzenia. Brak ścisłej i jednolitej rachunkowości, tudzież kontroli, sprowadza bardzo często smutne następstwa, a mianowicie bankructwo. Że tak jest rzeczywiście, to się można przekonać z relacyi lustratorów Związku, tudzież sprawozdania przez nich złożonego.

Jeden tylko protokół lustracyjny kończy się słowy: »Ujemnych spostrzeżeń żadnych, dodatnich wiele«. Wszystkie inne zawierają wzmianki o potrzebie zmian i reform.

Reasumując powyższe uwagi, możemy śmiało powiedzieć, że towarzystwa zaliczkowe nie są korzystne i odpowiednie dla naszych włościan, ani w ogóle dla rolnictwa. Przy obecnej swej tendencyi i organizacyi nie są one w stanie podnieść ogólnej produkcyi, a tem samem przyczynić się do ogólnego dobrobytu.

Dziwnem więc jest, że wobec tego wszystkiego, jakoś mało zajęcia się szczerego towarzystwami zaliczkowemi, pogłębienia ich organizacyi, zakresu i skutków działania — i że wszyscy wysławiamy je skwapliwie za innymi, nie starając się zbadać rzeczywistego stanu rzeczy. Towarzystwa zaliczkowe mogą bardzo przyczynić się do ogólnego dobrobytu, ale działanie ich nie w kierunku rolnictwa, lecz przemysłu winno się zwrócić. Na tem polu dobrze zorganizowane, jedną myślą natchnione i silną ręką kierowane, mogą przynieść społeczeństwu korzyść, obecnie jednak działalności ich bezwzględnie nie można podnosić.

Zastanowmy się teraz nad kasami oszczędności. Myślą przewodnią przy ich zakładaniu było to, by ułatwić zbiór małych oszczędności, składanych przez klasy niezamożne i w ten sposób umożliwić fruktyfikacyę tych drobnych kapitałów, tudzież zwrócić takowe ku produkcyi. Powyższej myśli nie zostały kasy oszczędności wierne. Są one obecnie, przeważnie wygodną i bezpieczną lokacyą dla wielkich kapitałów, których właściciele wolą spokojnie mniejszy procent pobierać, niż takowe włożyć w jakieś przedsiębiorstwo. Wskutek tej tendencyi kasy oszczędności gromadzą kolosalne kapitały. Dosyć powiedzieć, że z początkiem roku 1888 wkładki 15 kas miastowych i 8 powiatowych wynosiły 42,731.645 zł. 38 ct. w. a. Jakież z tego następstwa? Ponieważ kasy oszczędności nie mogą pożyczać na żadne choćby najpewniejsze przedsiębiorstwa i przeważnie tylko udzielają kredytu wekslowego, tudzież kredytu hipotecznego, przeto wobec napływu pieniędzy staraniem ich jest, aby te pieniądze na hipotekach, jako dających najlepszą gwarancyę ulokować, bacząc tylko na to, by udzielona pożyczka miała zabezpieczenie realne, pomijając zaś po większej części tę okoliczność, czy dłużnik dochodami z nieruchomości będzie w stanie udzieloną mu pożyczkę spłacić i na co takowej użyje. Tę słabą stronę kas oszczędności podnosimy tylko odnośnie do tych, które udzielają pożyczek włościanom, nie dotykamy zaś zupełnie kas oszczędności Krakowa i Lwowa, których działalność w kierunku użyczania kredytu mniejszym właścicielom jest minimalną.

Z drugiej strony jednak kasy oszczędności a szczególniej niektóre powiatowe bardzo dużo dobrego zdziałały, czego najlepszym dowodem jest nasza Kasa krakowska. W przeciągu krótkiego czasu swego istnienia nadzwyczajnie się rozwinąwszy, jest ona jedyną instytucyą finansową w której nasz włościanin obecnie pożycza. Przeglądając księgi gruntowe powiatu krakowskiego, bardzo rzadko napotkać można wierzytelności innych zakładów lub też żydowskie, wszystkie one spłacone zostały pożyczkami w powiatowej Kasie oszczędności zaciągniętemi, i to pożyczkami taniemi, bo tylko na 6% pobranemi. W powiecie krakowskim jedna

część gmin posługuje się zwyczajnie kredytem hipotecznym, druga, szczególniej od strony Liszek, kredytem wekslowym. Przy przyjętem postępowaniu w powiatowej Kasie krakowskiej, kredyt wekslowy jest dla włościanina daleko korzystniejszym, albowiem przy takowym odpadają mu koszta skryptu, stempli i intabulacyi, które co najmniej 6% otrzymanej pożyczki wynoszą. Postępowanie pomienione jest zaś tego rodzaju, że jeżeli włościanin zaciągnie pożyczkę wekslową, nie ma stałej normy, w jakim czasie takową obowiązany jest spłacić. Jeżeli tylko regularnie płaci procenta, kasa przyjmuje na upłatę nawet najmniejsze sumy, szczególniej na przednowku i przed żniwami, tak, że wypłata dłużnego kapitału na kilka lat może być rozciągniętą. Jasną stroną toż samo powiatowych kas oszczędności jest i to, że stoją one pod gwarancyą i nadzorem całego powiatu, tudzież iż czyste zyski są obracane na jego ogólne cele, jako to naprawę dróg i t. p.

Oto krótki obraz stosunków kredytowych w naszym kraju. Widzieliśmy, że włościanin uwolniony z poddaństwa zadłużał się najprzód u osób prywatnych, że następnie stworzono instytucye kredytowe, które nie tylko nie były pomocą dla niego, lecz owszem bliżej przepaści go posunęły, że nareszcie i obecne zakłady, z których kasy oszczędności najwięcej są pochwały godne, nie są w stanie losu jego poprawić, tudzież że może trzeba innych dróg szukać, aby złemu zaradzić. Że tak jest rzeczywiście, to przekonywamy się z kolosalnego postępu obdłużenia mniejszej posiadłości w Galicyi, które w roku 1884 według niedokładnych dat, bo nie wszędzie jeszcze księgi gruntowe są zaprowadzone, wynosiło 57.813.927 złr., a do tego czasu z pewnością znacznie się powiększyło. Według badań przedsięwziętych w powiecie krakowskim śmiało można powiedzieć, iż każdy mórg gruntu jest obciążony sumą od 40—50 złr. w. a. Żeby zaś lepiej okazać, jaki opłakany stan w tym kierunku panuje, a zarazem nie obciążać niniejszego szkicu kolumnami cyfr, ograniczymy się tylko do przedstawienia stosunków jednej gminy, to jest Mogiły, która może służyć jako klasyczny wzór dla reszty gmin. Sądząc z położenia, z urodzajności gleby, ze sposobności łatwego zbytu, łatwego zarobku, zdawałoby się, że gmina Mogiła powinna się znajdować w bardzo korzystnych warunkach; tymczasem jest inaczej.

W Mogile grunta włościan, razem z nieużytkami przestrzeni 81 morgów, obejmują 1302 morgów. Przy zakładaniu ksiąg gruntowych te 1302 morgów tworzyło 183 posiadłości. Obecnie istnieje 325 gospodarstw, czyli, że w ciągu lat kilkunastu każda z pierwotnych posiadłości zmniejszyła się prawie o połowę. Rozdrobnienie postępowało w następujący sposób:

Od roku	1877	do	1881	przybyło nowych gospodarstw	39
«	1881	«	1884	« « «	46
«	1884	«	1889	« « «	57

Śledząc, na podstawie jakich aktów prawnych nowe gospodarstwa powstały, dochodzimy, że wskutek kontraktów kupna i sprzedaży utworzyło się 87 nowych posiadłości, wskutek działów spadkowych 43, wskutek aktów darowizny 12.

Przypatrzmy się teraz obciążeniu gospodarstw. Na realnościach Mogilskich intabulowane są następujące długi:

a) długi bankowe wynoszą	23.104 złr.
b) spłaty spadkowe	7.450 «
c) reszty cen kupna	12.503 «
d) długi na rzecz osób prywatnych	24.990 «
e) pożyczki t. z. laudemialne	2.494 «
f) należytości skarbowe	1 006 «
Razem . . .	71.547 złr.

Te 71.547 złr. ciąży mniej więcej na połowie gospodarstw, druga połowa jest zupełnie wolną i takową tworzą gospodarstwa nabyte przeważnie w ostatnich latach. Prócz tego byli dłużni mieszkańcy wsi Mogiła z weksli zakładom kredytowym kwotę 5.200 złr., z której 4.289 złr przypada na powiatową kasę oszczędności. Zestawiwszy te dwie sumy przekonamy się, że długi włościan Mogilskich wynosiły z początkiem b. r. 76 747 złr., czyli że na każdy mórg gruntu przypada obciążenie koło 60 złr.

Powyższe obdłużenie postępuje z każdym rokiem i tak:

w r. 1883	przybyło	nowych	długów	2.730	złr.
« 1884	«	«	«	2 796	«
« 1885	«	«	«	2.960	«
« 1886	«	«	«	3.231	«
« 1887	«	«	«	8.867	«
« 1888	«	«	«	10.019	«

Jakież włościanie w Mogile mają teraz dochody i rozchody?

Czysty dochód z gruntów obliczony na podstawie katastru wynosi 11.472 złr. 8 ct.

Rozchody zaś włościan mogilskich przedstawiają się jak następuje:

6 procent od zaciągniętych pożyczek	4604 złr.	82 ct.
podatek domowo klasowy i gruntowy	6016 «	51 «
podatki krajowe i gminne	2509 «	— «
spłata kapitałów pożyczkowych, rachując 10% rocznie	7674 «	— «
Razem . . .	20804 złr.	33 ct.

Weźmy do tego jeszcze koszta utrzymania ludności w mowie będącej gminy. Mogiła według ostatnich spisów ludności liczy 998 mieszkańców; jeżeli więc za Dr. Kleczyńskim, koszta utrzymania jednej rodziny składającej się z 5 osób, przyjmiemy na 155 złr. w a. rocznie, w takim razie koszt utrzymania całej ludności będzie wynosić 30.845 złr. rocznie. Z zestawienia powyższych cyfr okazuje się, że jeżeli czysty dochód z morga gruntu przyjmiemy nawet na 20 złr. rocznie, nie wystarczy takowy nawet na opłacenie podatków, procentów od sum hipotecznych i ich amortyzacyę. O możności utrzymania się nadto z roli nie ma już co mówić. Jakże więc radzą sobie włościanie? Proceder skonstatowany prawie we wszystkich wypadkach jest następujący: Z powodu niegospodarności, nieurodzaju, lub też wypadków śmierci lub wesela, zaciąga się pożyczkę hipoteczną w stosunku 50 do 60 złr. na jeden mórg ziemi. Jak zwykle bywa z po-

życzkami, pieniądze otrzymane w krótkim czasie przechodzą. Na pierwsze raty zwykle jeszcze starczą fundusze, na dalsze nigdy. Wtenczas na zapłatę rat bierze się pożyczkę wekslową, dobrze jeżeli w banku, zwykle jednak z powodu trudności stawianych i wymogów przedstawienia ręczycieli, od osób prywatnych na wyższy procent; tego długu wekslowego nigdy już rolnik nie jest w stanie zapłacić. Wtedy przyciśniony ze wszystkich stron sprzedaje jeden kawałek gruntu za drugim i w ten sposób ojcowiznę ćwiertuje. Księgi gruntowe we wszystkich prawie wypadkach dają nam taki obraz. Jakież więc z przedstawionego stanu rzeczy można wysnuć wnioski? Przedewszystkiem, że u nas prawie nigdy nie zaciąga włościanin pożyczki w celach produkcyjnych, bądź to by grunt lepiej znawozić, takowy zdrenować, nawodnić; bądź też by lepszy kupić inwentarz, lub maszyny. W stanie gospodarstw chłopskich bardzo małe widzimy zmiany na lepsze; mimo udzielanego kredytu prowadzenie ich nie jest intenzywniejsze, produkcya nie większa; wszystkie pobrane pożyczki przejadło się, grunt obciążony nie mógł wyżywić rodziny, dlatego trzeba było zaciągnąć dług.

W tem miejscu nie można się wstrzymać od pewnej uwagi. Może ktoś twierdzić, że to pro domo sua. Zdaje się jednak, że samo zestawienie cyfr zupełnie nas uwolni od wszelkich zarzutów.

Od niejakiego czasu modnem się stało wyrzekanie na nasz stan, a wyrzekania te tak daleko się posuwają, iż są nawet tacy, którzy twierdzą, iż jedynym powodem zubożenia ludności są tylko notaryusze. Jakżeż może rolnik mieć się dobrze, jeżeli takie sumy płaci notaryuszom za sporządzenie spadków i kontraktów. Opierając się tylko na datach, które każdej chwili stwierdzić można, podajemy iż należytości, przyznane przez sąd za spisanie aktów spadkowych po zmarłych w Mogile, wynosiły 28 zła. 67 ct, zaś należytości za sporządzenie umów o grunta, których było 16—81 złr. Razem więc przez jeden rok, dochód notaryusza z jednej gminy i to bardzo ludnej, wynosił 109 złr. 67 ct.

Potrzeba tylko teraz zestawić kwotę, jaką Mogiła wydaje na procenta od długów i ich amortyzacyę, tudzież podatki, t. j. sumę 20.000 złr. z niniejszą kwotą 109 złr. 67 ct. a zestawienie to będzie tak wymownem, że od wszelkich dalszych uwag wstrzymać się już można.

Oto smutny obraz naszej mniejszej posiadłości. Obdłużenie jej postępuje szybkimi krokami naprzód. W jednych powiatach mniej, w drugich więcej, lecz zawsze w takim stopniu, iż ciężarowi jego trudno podołać. Że ciężkie, bardzo ciężkie są warunki, w jakich nasz włościanin żyć musi, to wszyscy przyznamy, lecz z drugiej strony każdy głębiej w rzecz wnikający spostrzedz musi, iż lekarstwo na ten stan, jako jedynie skuteczne podawane, to jest umożliwienie rolnikowi jak najłatwiejszego kredytu, nie tylko że nie jest odpowiedniem, lecz po największej części zgubnem. Kredyt, jakeśmy to już wyżej powiedzieli, jest tylko wtenczas zbawiennym, jeżeli jest tanim i służy do produkcyi. Tym warunkom u nas kredyt zupełnie nie odpowiada. Widzieliśmy, że nasze instytucye kredytowe udzielają włościaninowi po większej części drogiego kredytu, tudzież udzielając go nie baczą zupełnie, czy

zaciągający pożyczkę z dochodów ziemi będzie w stanie takową zaspokoić i czy jej na cele produkcyjne użyje, starają się jedynie tylko o to, by dłużnik przedstawiał bezpieczeństwo realne. Nasze towawarzystwa kredytowe stoją po większej części na stanowisku prywatnego przemysłowca, którego myślą przewodnią jest, kapitału swego nie narazić i odpowiedni zysk sobie zapewnić, — za mało zaś zwracają uwagi. na dobro ogółu.

Czyż kilkadziesiąt milionów złotych w. a., udzielonych w ostatnich czasach włościanom tytułem pożyczek, wywołało jaką zmianę na lepsze? czyż znać te pieniądze? czyż podniósł się sposób prowadzenia gospodarstwa, lub jaki taki przemysł? Wcale nie. Ziemia w braku dobrej uprawy, rozkwitu miast, przemysłu, nie zdołała wydać tyle, by wyżywić na niej osiadłych; to co brakło, zastąpiło się pożyczką, a pieniądze pobrane przejadło się. Nie dosyć zakładać banki i coraz nowe towarzystwa, któreby służyły za wygodny zbiornik kapitalistom, liczącym spokojnie procenta i patrzącym ospałym wzrokiem na ślimaczy u nas postęp, nie dosyć udzielać pożyczek jednostkom, zostawionym samym sobie, bezradnym i nie widzącym dalej nad koniec swego nosa. Przez to z pewnością nie sprowadzimy zmiany na lepsze.

Akcya w pierwszym rzędzie winna być skierowana w tym kierunku, aby obudzić ducha przedsiębiorczości w naszem społeczeństwie, dawać impuls w każdym kierunku, gdzie chodzi o polepszenie stanu rolnika, lub rozbudzenie przemysłu, zawiązywać stowarzyszenia i spółki amelioracyjne i przemysłowe, dopóki się nie rozwiną niemi kierować, gdy się rozwiną, własnym siłom je zostawić. Inicyatywę w powyższych kierunkach winny dawać nasze ciała autonomiczne, zaś ich usiłowania wspierać zakłady kredytowe, których organizacya i myśl przewodnia winny się do tego dostosować.

O ile wszelkie dążenia, czy to jednostek, spółek, gmin, lub całych powiatów, skierowane w celach produkcyjnych, wspierać należy, o tyle zdolność jednostek do zaciągania długów jak najbardziej winna być ograniczoną i to w drodze ustawodawczej. Opierając się ne tem, że nasz włościanin zadłuża się najczęściej z powodu klęsk elementarnych, a w szczególności ognia, z powodu konieczności uiszczenia spłat rodzeństwu w drodze spadkowej, nareszcie z powodu lekkomyślności: należy się domagać przymusu asekuracyjnego, zmiany ustawodawstwa spadkowego, tudzież wprowadzenia przepisów zapobiegających lekkomyślnemu braniu i udzielaniu pożyczek. Wiemy, jak zgubne i jak niszczące dla rolnika są równe działy spadkowe. Jeżeli posiadłość nie ulegnie rozćwiartowaniu, to przynajmniej spłaty tak ją obciążą, że o pomyślnem prowadzeniu gospodarstwa nie można nawet myśleć. Posiadłość włościańska razem z inwentarzem żywym i martwym w drodze spadku winna z reguły przechodzić na jednego dziedzica, czy to dziedzica testamentowego, lub też ustawą oznaczonego. Reszta ustawowych spadkobierców mogłaby tylko żądać nieznacznych spłat w takiej wysokości, aby obejmujący gospodarstwo, cały inwentarz, tudzież połowę posiadłości otrzymał zupełnie czyste i wolne od wszelkich spłat i ciężarów. Zmiana taka zupełnie nie obrażałaby poczucia prawnego i słuszności naszego ludu. Owszem zdrowy rozum naszego włościanina wskazuje mu, że taka jest najwłaściwsza droga, a że tak

jest, to najlepiej nas o tem uczy praktyka. Zamożniejszych chłopów jedynem jest staraniem, aby jednemu dziecku gospodarstwo zostawić, a inne już za życia wywianować. Różnemi drogami oni do tego celu dochodzą, a niepoślednią rolę grają tutaj małżeństwa i wskutek nich następujące, tak zwane «wymarki». Z żądaniem zaprowadzenia zakazu dzielenia posiadłości włościańskich w drodze spadkowej, często bardzo łączą dalszy postulat, wzbronienia w ogóle podziału gruntów, nawet aktami między żyjącymi. O ile równość działów spadkowych jest bardzo niekorzystną, o tyle wprowadzenie niepodzielności gruntów w ogóle byłoby w naszych stusunkach wielkim błędem. Wobec nierozwiniętego u nas przemysłu i braku zajęcia, setki tysięcy włościan byłoby skazanych na nędzny los dziennych zarobników. Pilnym i pracowitym byłaby odjęta zupełnie sposobność założenia kiedyś własnego gniazda, społeczeństwu zaś zyskania klasy ludzi przywiązanych do miejsca i spokojnych. Na to miejsce powstałby proletaryat, trudny do prowadzenia, zdolny do wszystkiego, bo żyjący bez jutra. Zupełnie co innego jest, odjąć jednostkom możność przyjścia bez własnej zasługi do posiadania ziemi, a co innego, odjąć im możność nabycia takowej własną pracą i staraniem. Zresztą przez zakaz dzielenia posiadłości w drodze spadkowej nie sprowadza się gwałtownych zmian, bo takowe zwolna tylko postępują. Absolutny zakaz dzielenia gruntów spowodowałby nagły przewrót i to bardzo niebezpieczny.

Co do przepisów mogących zapobiedz lekkomyślnemu kredytowaniu i zaciąganiu pożyczek, to w tym kierunku wielkie usługi mogłoby nam oddać wprowadzenie ustaw amerykańskich, tak zwanych «Homestead exemtionlaws«. Zasady ich są następujące: Każda zagroda, to jest dom i z nim połączony grunt, rozmiaru 80—200 akrów, lub też wartości 500—2.000 dolarów, które to oznaczenie w powyższych grani-cach w pojedynczych ¡ aństwach związkowych się różni, wolną jest od egzekucyi z powodu pozaciąganych przez właściciela długów, jeżeli na niej rzeczywiście tenże mieszka, i jeżeli sam trudni się jej uprawą. Egzekucya może być tylko prowadzoną z powodu reszty ceny kupna, tudzież zaległych podatków. Uzyskanie tego prawa exemcyjnego następuje w niektórych państwach bez żadnych formalności, albowiem sama ustawa przepisuje już, że pewna ilość gruntu nie może być za długi sprzedaną, w innych potrzebne są pewne formalności, jako to urzędowe zaprotokołowanie. Zagrodę wolno sprzedać, lecz jeżeli ktoś jest żonatym, żona akt musi podpisać, bo inaczej akt jest nieważnym. Jeżeli ktoś ma więcej ziemi, może sobie oznaczyć, co ma stanowić zagrodę, ograniczyć ją i tę okoliczność dać zaprotokołować; jeżeli tego nie uczynił a jest prowadzona egzekucya, w takim razie sam urzędnik egzekucyę prowadzący oznaczy, która część posiadłości ma stanowić zagrodę. Egzekucyi podlega w tym razie reszta posiadłości, część jako zagroda oznaczona zostaje z pod niej wyjętą. Jeżeli wł - ściciel umiera, zagroda przypada na dożywotne użytkowanie dla pozostałego wdowca lub wdowy i jest wolną od egzekucyi przez cały ten czas, tudzież przez czas trwania małoletności pozostałych dzieci, z powodu pozaciąganych przez byłego właściciela długów.

Z państw europejskich jedynie tylko Serbia poszła za przykła-

dem Ameryki, a treść przepisów odnośnych jest następująca: Jeżeli ktoś trudni się sam uprawą roli, w takim razie używa tego przywileju, iż z posiadłości jego 5 morgów gruntu, dom ze wszelkiemi zabudowaniami i placem na którym takowe stoją aż do 1 morgi, są wyjęte z pod egzekucyi Posiadłości tych rozmiarów, nawet samemu właścicielowi pozbywać nie wolno, jeżeli zaś znajduje się w potrzebie z powodu jakiegoś elementarnego wypadku, jako to powodzi, pożaru, nieurodzaju lub pomoru na bydło, lub jeżeli potrzebuje pieniędzy na zasiew, może zaciągnąć na takową pożyczkę w publicznym zakładzie kredytowym, lecz i w tym przypadku zabudowania tudzież 2 morgi gruntu nie odpowiadają za zaciągnięte zobowiązanie.

Zaprowadzenie ustaw egzemcyjnych na wzór powyższych byłoby w naszym kraju bardzo korzystnem. Zapobiegłoby się zaciąganiu lichwiarskich pożyczek, tudzież uchroniłoby się nie raz całą rodzinę niewinną od żebraczego kija. Wierzyciel nie widząc zabezpieczenia realnego udzielałby tylko wtedy kredytu, gdyby dłużnik swymi przymiotami osobistymi dawał gwarancyę, a zaufanie takie byłoby dostateczną rękojmią, że i kredyt udzielony nie pójdzie na marne.

Na zakończenie niniejszego szkicu niech nam będzie wolno jeszcze przedstawić projekt hr. Gesy Andrassego, dotyczący ulżenia niedoli włościan węgierskich, który jakkolwiek nie we wszystkich punktach można się z nim zgodzić, jest o tyle ciekawy, że na Węgrzech, pod względem obdłużenia i upadku mniejszej posiadłości, takie same stosunki jak i u nas panują, tudzież iż takowy stanowi cały zamknięty system reformy ustawodawstwa agrarnego.

Za zasadę przyjmuje hr. Andrassy niepodzielność gospodarstw włościańskich. Przez posiadłość włościańską rozumie się posiadłość od $^1/_4$ aż do 4 sesyi.

Włościanin może tę posiadłość sprzedać za zezwoleniem swej żony; krewnym służy prawo pierwszeństwa w kupnie. Obciążenie takiej posiadłości nowymi długami jest nie dozwolonem.

Długi ciążące na posiadłościach włościańskich, o ile oprocentowanie takowych miałoby zabezpieczenie na dochodach, przejmuje węgierski bank indemnizacyjny, jeżeli tego życzy sobie właściciel lub wierzyciel. Jeżeli właściciel na to się nie zgadza, posiadłość jego za długi wedle obowiązujących obecnie ustaw może uledz sprzedaży.

Ciężary przez bank przyjęte w następujący sposób amortyzują się: Bank wręcza tym wierzycielom, których wierzytelności pokryte są $^2/_3$ częściami wartości posiadłości, aż do pełnej wartości ich wierzytelności, listy zastawne, oprocentowane na $4^1/_2$ $^0/_0$, amortyzujące się $^1/_2$ procentem. Dłużnik płaci do banku $5^0/_0$ i dodatek na administracyą. Jeżeli dłużnik nie płaci rat regularnie, w takim razie bank sekwestruje posiadłość i oddaje ją w dzierżawę najwięcej ofiarującemu. Własność posiadłości zawsze zostaje utrzymaną dla familii dłużnika.

Ci wierzyciele, których pretensye nie są pokryte $^2/_3$ częściami wartości, według wszelkiego prawdopodobieństwa przy obcych ustawach w razie egzekucyjnej sprzedaży nicby nie dostali. Otóż ci wierzyciele nic nie stracą, jeżeli będzie postanowionem, że nie mogą wypowiedzieć swych wierzytelności. Wierzytelności te wchodzą w miejsce pierwszej hipoteki, w tej mierze, o ile takowa zostaje umorzoną,

tak że bank przejmuje następne ciężary o tyle, o ile pierwsze zostały zamortyzowane. Postępowanie to tak długo się prowadzi, dopóki wszystkie długi nie zostaną spłacone. Jeżeli wśród tego dłużnik nie płaci dalszym wierzycielom umówionego procentu, który jednak ustawowej skali nie powinien przenosić, to w takim razie wierzyciel ma prawo żądać, aby bank na jego koszt posiadłość zasekwestrował.

W celu pomocy rolnikom w razach wypadku i nieurodzaju i w celu zaspokojenia potrzeby kredytu osobistego, jako też w celu melioracyi posiadłości, ma być urządzony bank narodowy, ze samoistnemi filiami dla każdego komitatu. Filie orzekałyby, ile należy pożyczyć pieniędzy potrzebującemu, czuwałyby nad rzeczywistem użyciem pożyczki na cel, na który takowa została udzieloną, tudzież inkasowałyby procenta i raty amortyzacyjne.

W razie spadku posiadłość nie może być dzielona i razem z fundus instructus przechodzi na jednego dziedzica. Reszta spadkobierców otrzymuje tylko pewną rentę dożywotnią. Po śmierci rentę pobierającego przypada takowa właścicielowi posiadłości. Rodzice mogą rozporządzić testamentem, które z dzieci ma otrzymać posiadłość. Ab intestato najstarszy syn takową dziedziczy.

Ze statystyki notaryatu.

Opierając się na cyfrach, jakie podaje dziennik rozporządzeń ministerstwa sprawiedliwości z r. 1889, zamieszczamy poniżej pewne zestawienia, które jako ilustracya stosunków naszego stanu w Galicyi nie będą dla czytelników bez interesu.

Zestawiamy naprzód liczbę notaryuszów w każdym z krajów koronnych z ludnością oraz z przestrzenią odnośnego kraju. Ogólna liczba systemizowanych posad notaryalnych w przedlitawskiej połowie monarchii z początkiem roku 1889 wynosiła 1090. Liczba ta rozdziela się na 32 kolegia notaryalne, z których najliczniejsze są kolegia notaryalne: dolno austryacke (131 notaryuszów), lwowskie (82 notaryuszów) i pragskie (78 notaryuszów); najmniej liczne zaś kolegia dalmatyńskie w Zara (14), Cattaro (4), Ragusie (7) i Spalato (14). Ludność bierzemy według stanu, jaki istniał podczas ostatniego spisu ludności z r. 1880.

(Patrz tabelkę na str. 20).

KRAJ	Ilość posad notaryalnych	Obszar w klm²	Ludność z 1880 roku	Jedna posada wypada na klm²	Jedna posada wypada na ludności
Austrya dolna	131	19.768	2,330.621	150	17.790
Austrya górna	53	11.982	759.620	226	14.332
Salcburg	23	7.154	163.570	311	7.111
Czechy	241	51.942	5,560.819	215	23.073
Morawia	91	22.223	2,153.407	244	23.663
Szląsk	25	5.147	565.475	205	22.619
Styrya	84	22.354	1,213.597	266	14.447
Karyntya	34	10.327	348.730	303	10.256
Kraina	33	10.032	481.243	304	14.583
Tyrol z Voralberg.	75	29.292	912.549	390	12.167
Pobrzeże	44	7.966	647.934	181	14.725
Galicya	198	78.507	5,958.907	396	30.095
Bukowina	19	10.451	571.671	550	30.087
Dalmacya	39	12.831	476.101	328	12.207
Ogółem w Przedlitawii	1.090	299.976	22,144.244	275	20.315

Z zestawienia powyższego widzimy, że przeciętnie dla całej przedlitawskiej połowy monarchii wypada jeden notaryusz na 275 klm², a 20315 mieszkańców. W poszczególnych krajach koronnych stosunki te jednak bardzo odmiennie się przedstawiają. I tak w stosunku do ludności najwięcej notaryuszów jest w Salcburgu (jeden notaryusz na 7111 mieszkańców), jakkolwiek rzadsze tu niż w innych krajach koronnych zaludnienie sprawia, że notaryusze dosyć rzadko w kraju tym są rozmieszczeni (jeden na 311 klm²). Sąsiednie nam kraje Szląsk, Morawia i Czechy przedstawiają bardzo zbliżone między sobą stosunki pod względem liczby notaryuszów, tak w odniesieniu do przestrzeni kraju, jak i w stosunku do ludności; z małemi odmianami wypada tam jeden notaryusz na 23000 mieszkańców, a 205—244 klm². Najniekorzystniej pod względem liczby notaryuszów przedstawia się Galicya i Bukowina. W stosunku do ludności najmniej notaryuszów jest w Galicyi, w stosunku do przestrzeni kraju najmniej jest ich na Bukowinie. Podczas gdy w Austryi dolnej jeden notaryusz wypada na 150 klm², to w Galicyi wypada on na blisko trzy razy, na Bukowinie blisko na cztery razy tak wielką przestrzeń. Prawda, że względy przestrzeni i zaludnienia nie są wyłącznie decydujące; obok nich przy ocenie stosunków uwzględnić należy rozwój ekonomiczny danego kraju, zamożność ludności, ilość dokonywanych transakcyi itp., ale bądź co bądź wskazują daty powyższe, że za wielu notaryuszów jeszcze w Galicyi nie mamy. W sąsiednich nam krajach słowiańskich: Czechach, Morawii i Szląsku, wypada przeciętnie, jak wspomnieliśmy wyżej, jeden notaryusz na 23118 mieszkańców: aby u nas w Galicyi dojść do podobnych stosunków, potrzebaby do istniejących obecnie 198 posad utworzyć jeszcze 50 kilka do 60 nowych posad. Podobnież i w odniesieniu do przestrzeni kraju, aby

doprowadzić do takiego stosunku, jaki istnieje nie już w podanych krajach koronnych, ale przeciętnie dla całej monarchii, potrzebaby nowych posad ośmdziesiąt i siedm. W obecnych stosunkach, przy naszej ekonomicznej niedoli, tak znacznego pomnożenia ani pragnąć, ani zalecać nie można, bo i dzisiaj już bardzo wiele posad na prowincyi zaledwie wystarczające daje utrzymanie, zwłaszcza wobec zwiększającej się z dniem każdym liczby adwokatów i ich współzawodnictwa, a nie rzadkiej także konkurencyi sądów, którym przy wielkim nawale pracy, na jaki powszechne utyskiwanie, na płatne komisye spadkowe zawsze jednak czas wystarcza. Z tem wszystkiem jednak zaprzeczyć się nie da, że w niektórych okolicaeh powiększenie liczby posad notaryalnych byłoby zupełnie usprawiedliwione, zwłaszcza zaś w siedzibach sądów krajowych i obwodowych.

KRAJ	Liczba posad notaryalnych	Liczba kandydatów notaryalnych	Kandydatów w stosunku do posad jest + lub —
Austrya dolna	131	126	— 5
Austrya górna	53	31	— 22
Salcburg	23	12	— 11
Czechy	241	114	— 127
Morawia	91	44	— 47
Szlask	25	15	— 10
Styrya	84	55	— 29
Karyntya	34	16	— 18
Kraina	33	14	— 19
Tyrol z Voralbergiem	75	23	— 52
Pobrzeże	44	11	— 33
Galicya	198	257	+ 59
Bukowina	19	12	— 7
Dalmacya	39	8	— 31
Ogółem	1090	738	— 352

W tabelce drugiej, powyżej zamieszczonej, zestawiamy liczbę kandydatów notaryalnych z liczbą systemizowanych posad notaryalnych w każdym z krajów koronnych. Zestawienie to wykazuje anormalne dla Galicyi stosunki. Podczas gdy we wszystkich innych krajach austryackich liczba kandydatów notaryalnych jest znacznie mniejszą od liczby systemizowanych posad notaryalnych, gdy w niektórych krajach, jak w Czechach, Morawii, Karyntyi i Krainie, nie dochodzi połowy tej ostatniej, w Tyrolu zaledwie trzecią jej część, w Pobrzeżu czwartą, a w Dalmacyi nawet jednę piątą jej część stanowi: to w Galicyi kandydatów notaryalnych jest znacznie więcej aniżeli notaryuszów. Posad notaryalnych z początkiem r. 1889 było w Galicyi 198, kandydatów notaryalnych zaś 257, to jest o 59 czyli o $^1/_4$ część więcej. Przypuściwszy nawet, że pod względem stosunku

notaryuszów do ludności i przestrzeni kraju zrównalibyśmy się z Czechami, to jest, że dla tych 59 kandydatów ponad liczbę istniejących posad powstałyby nowe notaryaty, to i tak jeszcze pozostałby u nas w Galicyi stan taki, jakiego nie ma w żadnym kraju koronnym, to jest tylu kandydatów notaryalnych, ile posad notaryalnych. Wobec takiego nawału pracowników musiały się też wyrobić takie opłakane stosunki, jakie dziś istnieją, że kandydat lata całe czekać musi na stanowisko, że przepis ustawy o czteroletniej praktyce wydaje mu się istną ironią, bo on nie w piątym, ale w dziesiątym roku swej praktyki o posadzie jeszcze marzyć nie może.

A nie tylko w naszym zawodzie tak niepomyślnie ułożyły się stosunki; podobnie dzieje się i w adwokaturzę. Jak notaryuszów tak i adwokatów zarówno w odniesieniu do ludności, jak i do przestrzeni kraju jest w Galicyi mniej, aniżeli w innych krajach koronnych. Biorąc bowiem przeciętnie dla całej połowy monarchii, wypada jeden adwokat na 7614 mieszkańców (w Austryi dolnej nawet na 2824 mieszkańców) a 103 klm² — w Galicyi zaś wypada jeden adwokat na 16691 mieszkańców i 219 klm². Ale też nigdzie w monarchii liczba przyszłych adwokatów, a dzisiejszych koncypientów nie jest tak wysoką, jak w Galicyi: w żadnym innym kraju nie zapowiada się w najbliższych latach tak znaczny przyrost adwokatów, jak właśnie u nas w Galicyi, pomimo, że obecna ich liczba jest nam aż nadto wystarczająca, a przeto znaczne jej pomnożenie nie leży ani w interesie stanu adwokackiego, ani w interesie ludności. Dla porównania z notaryatem zamieszczamy podobne jak wyżej zestawienie:

KRAJ	Liczba adwokatów	Liczba koncypientów adwokackich	Koncypientów jest + lub —
Austrya dolna	825	359	— 466
Austrya górna	83	26	— 57
Salcburg	19	11	— 8
Czechy	728	462	— 266
Morawia	244	147	— 97
Szląsk	56	34	— 22
Styrya	149	64	— 85
Karyntya	30	16	— 14
Kraina	25	20	— 5
Tyrol z Voralbergiem	148	66	— 82
Pobrzeże	125	41	— 84
Galicya	357	398	+ 41
Bukowina	61	40	— 21
Dalmacya	58	38	— 20
Ogółem	2908	1722	— 1186

W przeciwstawieniu do wszystkich innych krajów austryackich jest u nas w Galicyi liczba koncypientów adwokackich większa, aniżeli liczba praktykujących obecnie adwokatów. Z końcem roku 1888 było w ogóle w Austryi 2908 adwokatów, a zaledwie 1722 koncypientów adwokackich, to jest prawie o połowę mniej. Taki stosunek istnieje mniej więcej we wszystkich krajach koronnych: w jednych liczba koncypientów nie dochodzi nawet połowy liczby adwokatów, w innych jest nieco wyższa nad połowę, jedynie w Galicyi stosunek ten jest niemal wprost odwrotny, bo z końcem roku 1888 było tu w Galicyi 357 adwokatów, a 398 koncypientów adwokackich, to jest o 41 więcej.

Cyfry powyższe winny być przestrogą na przyszłość, bo wykazują one pewien niewłaściwy i szkodliwy w naszem społeczeństwie prąd. Mówić o hiperprodukcyi inteligencyi w kraju, gdzie w znacznej liczbie powiatów 90% ludności nie umie nawet czytać i pisać, rzecz śmieszna; ale że w zawodach umysłowych, a przynajmniej w niektórych z nich panuje u nas przepełnienie, temu trudno zaprzeczyć, to wykazują daty dopiero co przytoczone. Za mały procent ludności u nas w ogóle cośkolwiek się uczy, z tych zaś co się uczą, za wielu rzuca się w jednym kierunku, za wielu pragnie być lekarzami, urzędnikami lub adwokatami; inne gałęzie pracy pozostają bez zdatnych pracowników o wyższem wykształceniu i szerszym na świat poglądzie. Cóż też dziwnego, że w obec takiej podaży pracy w naszym np. zawodzie prawniczym znane prawidło ekonomiczne o cenie towaru, jakim tu jest praca, pozwala zarówno instytucyom jak i prywatnym osobom cenę tę najkorzystniej dla siebie uregulować; że zarobek młodego adepta palestry po całych latach przygotowawczych mozolnych i kosztownych studyów nie dorównywa zarobkowi zwykłego rzemieślnika.

Wittstein w dziele swem: «Die mathematische Statistik und deren Anwendung auf Nationalökonomie» oblicza koszta produkcyi pracy, a więc koszta utrzymania, wychowania, przygotowania do zawodu itp. dla różnych kategoryi pracowników i na podstawie takiego obliczenia przyjmuje, że rękodzielnik w 25. roku życia reprezentuje kapitał 3600 talarów, czyli 5400 złot. w. a., człowiek zaś posiadający wyższe fachowe wykształcenie przedstawia w tymże wieku kapitał 17535 talarów, czyli 26302 zła. 50 ct. Jeżeli teraz zważymy, że rękodzielnik zarabia dziennie najmniej 1 zła., co czyni rocznie, po potrąceniu świąt, 300 zła., a ukończony prawnik czy to w służbie rządowej czy w praktyce adwokackiej lub notaryalnej pobiera miesięcznie 50 zła, (kwota przeciętna aż nadto wysoka), dochodzimy do rezultatu, że rękodzielnik ma od swego kapitału procentu 5.6%, a auskultant sądowy, koncypient adwokacki lub notaryalny zaledwie 2.3%. Nadzieja otrzymania kiedyś w przyszłości samodzielnej posady, a z nią zwiększenia dochodów, ma mu przez lat kilkanaście starczyć za wyższy procent.

Dr. K. B.

Rozporządzenia ministeryalne i orzeczenia sądowe.

1. **Rozporządzenie** ministerstwa sprawiedliwości z dnia 27 lipca 1889 L. 13573. publikuje rozporządzenie ministerstwa skarbu, umieszczone w Nrze 21 z roku 1889 dziennika rozporządzeń tegoż ministerstwa, że z powodu wyjścia $\frac{19 \text{ kwietnia}}{1 \text{ maja}}$ 1889 w Rosyi ukazu, wedle którego od spadków po obcokrajowcach pobieraną ma być należytość taka sama, jak od spadków po własnych poddanych, ze względu na zasadę wzajemności należy pobierać także należytości od spadku ruchomego po poddanym rosyjskim w tutejszych krajach się znajdującego. §. 22, 23 pat. ces. z 9. sierpnia 1854.

2. Dziedzic konieczny, który się oświadczył do spadku na mocy testamentu, nie może równocześnie z powodu, że przypadająca mu z tegoż testamentu cała część spadkowa została obciążona, żądać ograniczenia tego obciążenia jedynie do części legitymę jego przywyższającej, tak aby mu taż legityma wolną pozostała, lecz musi w ślad §. 808. u. c. albo zapisaną mu część spadku w myśl testamentu przyjąć, albo takowej się zrzec, a natomiast żądać jedynie tylko legitymy. O. N. T. z 14 maja 1889 L. 5571.

3. Posiadaczowi weksla nie umiejscowionego, jeżeli takowego w terminie jego płatności przyjemcy do zapłaty nie przedstawia, nie należą się od dnia tego aż do czasu rzeczywistego żądania zapłaty procenta zwłoki, jak niemniej nie może w tym razie żądać zwrotu kosztów nakazu zapłaty. Art. 40 i 39. u. w. — O. N. T. z 25 czerwca 1889 L. 6779.

Wskazanem by więc było w celu uchronienia się od straty procentów i kosztów i takie weksle przyjemcy do zapłaty przedstawić, a ewentualnie odnośny protest założyć.

4. Police ubezpieczenia na życie spadkodawcy bez rozporządzenia ostatniej woli zmarłego, na okaziciela opiewające, a w chwili śmierci w posiadaniu spadkodawcy się znajdujące, należą do jego majątku spadkowego i takowe do inwentarza spadowego jako część integralną tego majątku wpisać należy z powodu, że spadkobiercy dopiero na mocy prawa dziedziczenia w posiadanie takowych wchodzą i prawo dalszego rozporządzenia niemi uzyskują. O. N. T. z 10 lipca 1889 L. 7968.

5. Jeżeli prowadzący księgi gruntowe z przeoczenia zaniedbał wpisać do księgi głównej dozwoloną intabulacyę prawa zastawu, dokument jednak i uchwałę na wpis zezwalającą złożył do zbioru dokumentów, wówczas późniejszy nabywca prawa zastawu nie może powołać się na swą dobrą wiarę odnośnie do prawa zastawu (O. N. T. z 25 lipca 1888 L. 8800.)

Uwaga: Tak gołosłownie cytują to orzeczenie Juristen Zeitung w N. 4. z r. 1889 i Prawnik w N. 30 z r. 1889. Zdawać by się mogło, że się przeobraził cały ustrój hipoteczny, że uchylony został §. 4. ust. hip. Tymczasem cóż jest na tem? Oto orzeczenie to odnosi się do wypadku, gdzie plumba była uwidocznioną, a przeoczono effektuować dozwolony wpis. Tę jednak praktyczną naukę stąd się

wynosi, że lustrując hipotekę należy uważać nietylko na ostatnie plumby, ale i na wszystkie poprzednie!

6. Prawa posiadania mogą także hipotecznie być zapisane (prenotowane). O. N. T. z 12. sierpnia 1887 L. 7982.

7. Odsetki z licytacyjnej ceny kupna płacić się mające kolokować należy li tylko do dnia licytacyjnego nabycia, ponieważ obliczenie tychże ze względu na następnych wierzycieli ograniczenia dalszego biegu odsetek wymaga, a jako chwila ku temu odpowiednia. dzień licytacyjnego nabycia uważanym być musi. (O. N. T. z 30 paźdz. 1888 L. 12844).

8. Postanowienie zawarte w akcie notaryalnym, że tenże jest natychmiast wykonalnym, po myśli §. 3. ust. not. nie może być uważane jako dokładne oznaczenie terminu zapłaty uznanego długu, nie dozwala zatem zastósowania przepisu §. 3. ustawy not. (O. N. T. z 24 kwietnia 1889 L. 4659).

9. W sprawie awizacyjnej X. przeciwko Y. o dozwolenie exmissyi z realności lk. 87. Dz. IV. w Krakowie wskutek rekursu awizanta od rezolucyi tut. c. k. sądu del. miejskiego exmissyi odmawiającej, c. k. sąd wyższy decyzyą z dnia $^{29}/_{10}$ 1889 L. 17832 zarekurowaną rezolucyę zatwierdził, albowiem c. k. Notaryusz uskuteczniający wypowiedzenie nie objaśnił najmobiercy o możności wniesienia zarzutów.

10. Premia za ubezpieczone życie spadkodawcy wypłacona, nawet wtedy do inwentarza pozostałości wpisaną być nie powinna, gdy spadkodawca na przypadek śmierci odmiennie nią rozporządzi. (O. N. T. z $^{31}/_{10}$ 1888 L. 19745.

11. Jakkolwiek N. jako druga strona kontraktująca, nie podpisała skryptu not., to jednak gdy takowy zaraz po spisaniu powzięła i z takowego użytek zrobiła, nie może zachodzić wątpliwość pod względem zgodności jej woli, a okoliczności powyższe zastępują brak jej podpisu.

12. Oświadczenie przyjęcia spadku z zastrzeżeniem wykazania później prawnego tytułu dziedziczenia wnoszone być mogą. O. N. T. $^{13}/_{9}$ 1887 L. 10288.

Pytania z codziennej praktyki:

1. Spadkodawca pozostawił testament i na zasadzie takowego wprowadzoną została pertraktacya spadkowa. Atoli oprócz dziedzica testamentowego zgłosili się do spadku także dziedzice ustawowi. Czy ci ostatni mają legitymacyę do skargi o wyjawienie majątku spadkowego?

2. Jan T. przedkłada odpis weksla tej treści: Podgórze dnia 1 kwietnia 1889. Na 600 złr. w. a. Za sześć miesięcy od daty zapłacisz pan za tym prima-wekslem na zlecenie Jana T. sumę sześćset złr. w. a. Wartość otrzymałem. Jakób W. Do p. Izaaka Grünera w Podgórzu — płatny u Abrahama Löwy w Krakowie. Przyjmuję Izaak Grüner. Oryginał wekslu tego zaginął, a Jan T. przedkłada orzeczenie amortyzacyjne takowego przez c. k. Sąd krajowy w Krakowie wydane. Do majątku Izaaka Grünera i Abrahama Löwy otwarto konkurs 1 czerwca 1889. Na żądanie Jana T. założyć protest.

3. Za właściciela realności X. wpisany jest Z. z tem, iż jego prawo własności ograniczonem jest obowiązkiem pozostawienia realności dzieciom ze Zofią Y. spłodzonym, wskutek czego realności tej ani obciążać ani sprzedać nie wolno. Z. umiera pozostawiając jedno dziecko A ze Zofii Y. urodzone. Pytanie: Czy należy spadek po Z. przeprowadzić, realność X. do inwentarza po nim wciągnąć, lub też czy już na podstawie samej jego metryki śmierci i aktu zejścia A. za właściciela realności X. może być wpisanym.

4. Czy akt darowizny nieruchomości wobec przepisu §. 321 kc. winien być zawsze spisanym we formie aktu notaryalnego?

5. Czy koniecznem jest, by wszyscy świadkowie testamentu pisemnego umieli się podpisać.

6. Rozporządzeniem z dnia $^{7}/_{11}$ 1888 L. 5471 położyło c. k. Starostwo w Krakowie za zaległe podatki sekwestr na realności w Grębałowie małoletnich N. N. własnej, a przez matkę ich administrowanej i takową w drodze publicznej licytacyi na lat 15 Michałowi Y. wydzierżawiło, zawarłszy z nim imieniem W. skarbu kontrakt dzierżawy, którym na intabulacyę odnośnych praw dzierżawy w stanie biernym na wstępie pomienionej realności zezwoliło. Michał Y. na podstawie co dopiero pomienionego kontraktu wnosi o intabulacyę swych praw dzierżawy. Czy sąd może zezwolić na taką intabulacyę, lub też nie i dlaczego?

Sprawozdanie

z Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych w Krakowie, które się odbyło dnia 7. grudnia 1889 roku w hotelu pod Różą.

Obecnych było 22 członków Stowarzyszenia, a jako goście przybyli delegaci Towarzystwa galic. kandydatów not. we Lwowie, koledzy Jan Rastawiecki przewodniczący i Wojciech Mayer sekretarz tegoż Towarzystwa.

Przewodniczący kol. Dr. Myciński powitał przedewszystkiem kol. delegatów Towarzystwa Lwowskiego, poczem zdał sprawę z całorocznej działalności Stowarzyszenia, wykazując jego racyę bytu i pomyślne warunki rozwoju. Stowarzyszenie liczyło 53 członków zwyczajnych i oprócz tego kilkudziesięciu prenumeratorów Kwartalnika. Stan kasy z końcem roku przedstawia się następnie:

A. Przychód:

1. Wpisowe	53	zł	— ct.
2. Wkładki	378	„	30 „
3. Prenumeraty	33	„	— „
4. Datki nadzwyczajne	106	„	— „
5. Procenta i sprzedaż broszury	7	„	34 „
Razem	577	złr.	64 ct.

B. Rozchód:

1. Koszta administracyi, jak druki, książki, papier, porto i prenumerata Przeglądu sąd. i adm. . .	37	złr. 45	ct.
2. Koszta wydawnictwa Kwartalnika	142	„ 70	„
3. Nadzwyczajne wydatki, jak wieniec dla ś. p. Więckowskiego, koszta podróży delegata na zjazd prawników i ekonomistów polskich, telegramy kondolencyjne z powodu śmierci ś. p. Roncalego . . .	52	„ 60	„
4. Pożyczka udzielona	25	„ —	„
Razem . . .	257	złr. 75	ct.

Porównując dochód . . .	577	złr. 64	ct.
z rozchodem	257	„ 75	„
okaże się remanent . . .	319	złr. 89	ct.

a takowy ulokowany jest na 3 książeczkach Kasy Oszczędności miasta Krakowa wynoszących łącznie	253	złr. 74	ct.
w losie pożyczki miasta Krakowa wart.	25	„ 50	„
w kasie podręcznej	40	„ 65	„
Doliczając zaś do tej pozostałości	319	„ 89	„
wypożyczoną kwotę (wraz z proc.)	25	„ 30	„
i zalegające wkładki	169	„ —	„
Okaże się majątek Stowarzyszenia w sumie	514	złr. 19	ct.

Stowarzyszenie doznało poparcia ze strony pp. Notaryuszy: Wiktora Brzeskiego, Tytusa Bujnowskiego, Antoniego Fibicha, Apolinarego Horwatha, Wiktora Jaworskiego, Antoniego Kurlaty, Prezesa Stefana Muczkowskiego, Franciszka Niemczewskiego, Gabriela Orzakiewicza, Kazimierza bar. Przychockiego, Konstantego Ramulta, Karola Rudolfiego, Bronisława Sądeckiego i Adolfa Vayhingera, co dało Wydziałowi pochop do zaprojektowania zmiany statutu w tym kierunku, iżby Stowarzyszenie, które bądź co bądź służy całemu stanowi i jego interesom, mogło mieć między pp. Notaryuszami członków wspierających je. Sprawozdanie z czynności Wydziału zakończył Dr. Myciński życzeniem, aby Stowarzyszenie wytrwale a stanowczo dążyło w obranym kierunku, a służbę swą poświęciło stanowi i społeczeństwu.

Z przedstawionego przez zastępcę przewodniczącego Dra Starzewskiego sprawozdania z wydawnictwa Kwartalnika podnieść należy, że już pierwszy zjazd notaryuszów galicyjskich i bukowińskich, jaki się odbył dnia 1. i 2. października 1879 r. w Krakowie, uznał potrzebę organu, któryby zastępował u nas w kraju interesa notaryalne, że pożyteczność naszego wydawnictwa uznało prowincyonalne zebranie człon. austr. Stowarzyszenia notaryuszy na Morawie, oraz iż Kwartalnik skupił obok siebie pewne grono współpracowników, którzy zdecydowani są wydawnictwo to trwale utrzymać — i wreszcie że wydawnictwo to, które z początku natrafiło na pewien indyferentyzm, obecnie znajduje coraz więcej zainteresowania i poparcia.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości i powzięciu uchwały, mocą której przyznano kol. delegatom głos doradczy na zgromadzeniu, udzielił przewodniczący głosu tymże pp. delegatom z prośbą,

aby zechcieli przedstawić rozwój Towarzystwa Lwowskiego. Przew. kol. Rastawiecki podziękowawszy za zaproszenie i przyjęcie, przedstawił zawiązek i rozwój Towarzystwa Lwowskiego, zaznaczył żywotność obu Towarzystw i wyraził życzenie, abyśmy wspólnie i solidarnie zawsze postępowali, mając na względzie dobro ogółu; zapewnił zarazem, że Towarzystwo Lwowskie nie solidaryzuje się z artykułem Dziennika Polskiego z dnia 24. listopada 1889 naszemu Stowarzyszeniu ujmę czyniącym i wskazał wreszcie, że oba Towarzystwa mając jednakie cele przez wzajemne porozumiewanie się i wspólne działanie łatwiej i skuteczniej cele te osiągnąć zdołają. Kol. Wojciech Mayer przedstawił działalność Tow. Lwowskiego, a z przedstawienia tego dowiedzieliśmy się, że Towarzystwo to w sprawie niejednostajnej i różnorakiej kwalifikacyi kandydatów, w sprawie rozpisywania konkursów także na ewentualne wskutek przeniesień opróżnić się mogące posady i w wielu jeszcze innych naszych dolegliwych sprawach poczyniło potrzebne przedstawienia i starania.

Z obu tych sprawozdań wynieśliśmy przekonanie, że bardzo praktyczną była myśl zetknięcia się z przedstawici-lami Towarzystwa lwowskiego, to też zgromadzenie oprócz podziękowania pp. delegatom oklaskami przyjęło ich zaproszenie do wysłania znów naszych reprezentantów na przyszłe Walne Zgromadzenie we Lwowie.

Przedstawione następnie wnioski Wydziału jako to:

1. zmianę §. 4. i nast., względnie uzupełnienie statutu przez zamianowanie członków wspierających, którym zostaje każdy notaryusz przyczyniający się do pomnożenia funduszów Stowarzyszenia corocznie wkładką, równającą się co najmniej wysokości wkładki członka zwyczajnego;
2. zmianę §. 11. statutu i ustanowienie rocznej wkładki na 8 złr. płatnej w ratach kwartalnych z góry — i wreszcie
3. dotacyą funduszu żelaznego, do którego mają być wliczone wkładki członków wspierających i 10% dochodu z wkładek członków zwyczajnych, jakoteż dochody nadzwyczajne — uchwalono jednogłośnie.

Zanim przystąpiono do wyborów, uchwalono na wniosek kol. Dra Starzewskiego zmianę statutu także w tym kierunku, aby liczba wydziałowych powiększoną była o 2 i w tym też stosunku liczba zastępców. Następnie wybrano jednogłośnie przewodniczącym ponownie kol. Dra Jana Mycińskiego, a wydziałowymi ponownie: zastępcę przewodniczącego kol. Dra Tadeusza Starzewskiego, skarbnika kol. Jana Arleta, kol. Romana Gutowskiego, sekretarza kol. Wład. Łukaszewicza, a jako nowych kol. Dra Kazimierza Bystrzonowskiego i Jan Glücka; zastępcami zaś kol. Wład. Haitlingera, Roberta Hana i Stefana Pomiankowskiego; kontrolującym rachunki kol. Michała Huzę ponownie; do komisyi pośredniczącej kolegów Glücka, Łukaszewicza i Dra Rosenzweiga, a do Sądu honorowego kolegów Gutowskiego, Glazera, Więckowskiego i Nartowskiego.

Dłuższą dyskusyę i ożywioną wymianę myśli wywołała sprawa Kwartalnika. Zgromadzenie wyraziło przekonanie, że byłoby bardzo pożądanem, aby Kwartalnik stanowił organ obu Towarzystw, a starania w tym kierunku poruczono Wydziałowi.

Na wniosek kol. Łukaszewicza uchwalono, ażeby Wydział we wszystkich sprawach kandydatów notaryalnych dotyczących dążył do porozumienia i współdziałania z Lwowskiem Towarzystwem.

Na skutek przedstawionych ze strony kilku kolegów ubolewań, że obsadzanie posad długo się ciągnie, że nierozpisywanie ewentualnych konkursów kandydatom bardzo dotkliwie daje się uczuć, oraz życzeń, aby przy substytucyach zaprowadzono stósownie do zwyczaju praktykowanego w okręgu Lwowskiego Sądu wyższego tak zwane trzydniówki, to jest trzechdniowy termin do ubiegania się, dalej aby przy propozycyach kandydatów tak na posady jak na substytucye uwzględniano nie tylko wyłącznie starszeństwo, ale i wszystkie inne warunki wpływające na kwalifikacyę kandydata, tudzież aby c. k. Izby kwalifikacye poszczególnych kandydatów udzielały sobie wzajemnie do wiadomości — uchwalono sprawy te pozostawić rozwadze i decyzyi Wydziału.

Podniesiono też myśl, aby c. k. Sądy, powołane wedle §. 11. ust. not. do objawienia swego zdania (Gutachten) na propozycye c. k. Izb, wstrzymywały się od stawiania osobnych propozycyj, lecz w tym względzie nie powzięto żadnej decyzyi.

Na wniosek kol. Dra Bystrzonowskiego polecono Wydziałowi, aby przy pośredniczeniu w obsadzaniu miejsc kandydatów w braku własnych uwzględniano także kandydatów z okręgu lwowskiego c. k. Sądu kraj. wyższego, atoli tylko takich, którzy mu zostaną zaleceni od Wydziału lwowskiego Towarzystwa i aby w tym względzie znosił się z tymże Wydziałem.

Na wniosek kol. Nartowskiego polecono Wydziałowi, aby przeciw kandydatom nie oddającym się wyłącznie praktyce ustawą przepisanéj z całą bezwzględnością wystąpił, a co do środków użyć się mających porozumiał się z Towarzystwem lwowskiem.

W końcu kol. Machowicz podziękował Wydziałowi i Przewodniczącemu imieniem zgromadzonych za należyte opiekowanie się sprawami kandydatów notaryalnych i wzorowe spełnianie obowiązków, na czem posiedzenie zamknięto.

Tak odbyte walne zgromadzenie zakończył skromny komers w hotelu „pod Różą“, który z powodu swej serdeczności pozostanie uczestnikom na długo w miłej pamięci.

OD WYDZIAŁU.

Stósownie do uchwały Walnego Zgromadzenia Wydział ma zaszczyt zaprosić pp. Notaryuszy Okręgu Krakowskiego Sądu wyższego, aby zechcieli w charakterze członków wspierających do Stowarzyszenia naszego przystępować. Sam cel Stowarzyszenia i całoroczna nasza działalność popierają nasze zaproszenie.

Kolegów zalegających z wkładkami upraszamy o ich wyrównanie w najkrótszym czasie. Zebrania miesięczne Stowarzyszenia w r. 1890 odbywać się będą jak dotąd w hotelu pod Różą, każdym razem o godzinie 7½ wieczorem w dniach następnych:

8. stycznia	4 lipca
1. lutego	1. sierpnia
3. marca	1. września
2. kwietnia	3. października
1. maja	3. listopada
2. czerwca	1. grudnia.

Na każdem zebraniu miesięcznem dyskutowany będzie osobny temat prawniczy i tak dnia 8. stycznia rozpoczyna Dr. Myciński tematem: O zabezpieczaniu kaucyj wojskowych małżeńskich. Wydział prosi kolegów o żywszy współudział w redakcyi Kwartalnika, szczególniej w dziale pytań praktycznych, gdyż one do podniesienia poziomu wiedzy prawniczej i zdolności jej zastósowania bardzo się mogą przyczynić. Prace samodzielne większych rozmiarów są też nader pożądane.

W Jordanowie opróżniła się posada przez śmierć ś. p. Grotowskiego, który po krótkiem urzędowaniu zapadl był w ciężką chorobę i pozostawił niezaopatrzoną rodzinę. Jakże pożądanem byłoby, aby tworzący się fundusz Roncal-go mógł w takich wypadkach choć w części ulżyć niedoli

Stowarzyszenie poszukuje trzech młodszych kandydatów do kancelaryj notaryalnych w siedzibach sądów powiatowych.